





rozwijającą się prawidłowo pod względem materialnym i intelektualnym ludności polską, aniżeli popchniętą z ostrożności w szeregach socjalnej demokracji, a zgermanizowaną.

Tajemnica klasztorna. Prokuratorja sądowna w Jassach otrzymała doniesienie o wypadku doraźnego sądu klasztornego, który w wielu szczegółach przypomina głośną sprawę zmarłej przed miesiącami w Krakowie Barbary Ubryk. Gdy pewne towarzystwo ogłaszało jeden z klasztorów w Jassach, slynący z wielu godnych zwiedzenia osobliwości, zwróciła uwagę kilku z pomiędzy obecnych osób okrągła zamurowana cela w jednym z skrzydeł klasztoru. Braciszek oprowadzający towarzystwo, zapytany o jej przeznaczenie, wyjaśnił nieoglednie, że w tej celi znajduje się jeden z zakonników, zamurowany tamże za karę. Cela ta nie posiadała ani drzwi, ani okien, lecz tylko maleńki otwór, przez który nieszczęśliwej ofierze fanatyzmu klasztornego podawano pokarm. Zapytany o bliższe szczegóły, przewodnik przestraszył się swej gadatliwości i chciał towarzystwo odciągnąć od celi. Zaintrygowani jednak turyści poczęli badać bliższy cel i odkryli zasuwę owego otworu. W chwili jej podniesienia rozległ się uderzający odór, a oczom obecnych przedstawił się straszliwy widok. W jednym z kątów tej nory leżał zwinięty w kablak starzec i wystraszonym, idyotycznym wzrokiem spoglądał na obecnych. Tu przewodnik, nacisnięty przez mężczyzn z towarzystwa, wyjaśnił, że ten nieszczęśliwy przed trzema laty wtrącony tu został za jakiś przewinienie przeciw subordynacji klasztornej.

**Sprawa wschodnia.**

O obecnej sytuacji na wschodzie i o wpływie, jaki taż sytuacja może wywrzeć na Europę, nie przestają pojawiać się coraz to inne zdania i zapatrywania. Według berlińskiej „Post“, sprawa ma się, jak następuje: „Skoro W. Porta zrobiła ustępstwo na rzecz Rosji, a sułtan dla przeprowadzenia tego ustępstwa zmienił gabinet, przeto trudniej jest tę sprawę cofnąć, niż byłoby popierać W. Portę w jej pierwotnym uporze przeciw Rosji i zapewnić jej zwycięstwo. Atoli brakło odważnego, któryby szedł naprzód. Teraz, według naszego zdania uczyni się najlepiej, jeśli się znosić będzie sytuację, która zresztą nie jest nieznośną. Transportowanie rosyjskiego materiału wojennego bez przeszkody, na pojedynczych okrętach nie jest bynajmniej przejazdem rosyjskich okrętów wojennych, — a tem mniej całej floty, a najmniej zajęciem zamków dardanelskich. Pojawienie się rosyjskiej floty wojennej na morzu Śródziemnym, podczas wojny w Europie, byłoby rzeczywiście wielkim, prawie decydującym wypadkiem. Ale nim sułtan otworzy cieśninę dla wojennej floty rosyjskiej, pierwej namyśli się i wyczekać będzie na ułożenie się konstelacji w Europie. Jeżeli zaś flota angielska zastosuje się do swego zadania lepiej, niż właśnie teraz, wówczas sułtan prawdopodobnie obronie swej stolicy powierzy jej chętniej, niż rosyjskiej. Zmiana ministerstwa również nie przesądza o przyszłości. Sułtan na razie powołał Turka starowiercę, który ządaniem rosyjskim w pewnej mierze nie będzie stawił oporu, na miejsce polityka, który dla Rosji był nieżyczliwym. Ale ten starowierca ustąpi, gdy okoliczności tego wymagałyby, gdyby Anglja wysuwała naprzód Włochy, aby przez nie, zaciągając w akcję, całe potrójne przymierze. Anglja może istotnie wywrzeć silny wpływ na Włochy, jeżeli im oświadczy: „Jeżeli się nie posuniesz naprzód dla mnie, to odmówię ci przyrzeczonej ochrony Rosji i Francji.“ Polityka włoska, narażona na trudną próbę, będzie miała sposobność do okazania swej biegłości dyplomatycznej.“

Inny dziennik berliński, „Nordd. Allg. Ztg.“, odpowiadając na wody angielskiego „Morning Post“, który chciałby potrójne przymierze wysunąć do walki w obronie interesów angielskich, pisze: „Chociaż interes Anglii nie wszędzie są identyczne z interesami potrójnego przymierza, mimo to nigdzie nie są one w sprzeczności z interesami tego przymierza. Jeżeli gdziekolwiek okaże się dowodnie, że interes angielskie są zagrożone, zawsze z wszelką życzliwością roztrząsanem i uwzględnionem będzie pytanie: czy i o ile w każdym poszczególnym wypadku interesa mocarstw środkowej Europy mogą być dotknięte.“

„Standard“ pisze: „Jeżeli sułtan i ministrowie jego sądzą, że bezwzględem poddaniem się Rosji zmuszą nas do rychłego ustąpienia z Egiptu, to są w grubym błędzie. My mamy w Egipcie trójką misję: Utrzymujemy porządek, zachowujemy Egipt dla państwa ottomańskiego i dbamy o stały, dobry i tani rząd. Nakoniec siedzimy tu, gdyż jako posiadaczom Indyj na spokoju w Egipcie szczególnie namzależy. Usiłowania ze strony sułtana, by nam utrudnić wykonywanie przyjętych na siebie obowiązków, może doprowadzić tylko do tego, że dla własnego bezpieczeństwa jeszcze ostrzejszych użyjemy środków. Na Abdula Hamida, jak na wielu innych ludzi prawdopodobnie silny wpływ wywarły niezwyczajne demonstracje, któremi przyzywano w Kronsztadzie flotę francuską. Francja i Rosja bezwątpienia w wystawieniu swojej przyjaźni na widok publiczny miały tę myśl przewodnią, by dowieść światu, że się bynajmniej trójprzymierza nie boją. Trwoga jest najsilniejszym motywem, który wodzi na pasku politykę Złotego Rogu, a sułtan widocznie dał w siebie wmówić, że ważniejszym jest dla niego utrzymywanie dobrych stosunków z Rosją i Francją, aniżeli z Niemcami, Austrią i Włochami. Oczywiście będzie on miał sposobność błęd swój wkrótce poznać, a w koniecznej konsekwencji stosunek trójprzymierza do naszego kraju zacieśni się jeszcze bardziej, jeżeli trójprzymierze nie chwyci się samolubnej polityki, któraby nas mogła skłonić, abysmy o naszych własnych interesach tylko sami miełi staranie. Co do jednej okoliczności żadna nie powinna istnieć wątpliwość, mianowicie, że Anglja nie trwoży się bynajmniej tem, co ze strony Rosji i Francji dziać się może, by Turcję na wsteczną samobójczą drogę sprowadzić.“

**Polityka.**

Do pobytu cesarza niemieckiego na manewrach w Austrii i w Bawarii nietylko niemieckie, ale i angielskie dzienniki przywiązują wielkie znaczenie. Objawy patriotyzmu niemieckiego w Bawarii są — według „Morning Post“ — dowodem, że potrójne przymierze opiera się na silnych narodowych i międzynarodowych podstawach, oraz na potężnych środkach, jakimi ono rozporządza. W tej mierze ani w Paryżu, ani w Petersburgu nie będą się ludzie mylni przypuszczeniami. Co się tycze Anglii samej, to węzła, łączącego Wielką Brytanję z potrójnym przymierzem, nie rozwiąże nawet najrzeczniejsza dyplomacja. Jakakolwiek przyszłość czeka Anglję we wschodniej Europie, nigdy nie przyjdzie do osłabienia przyjaźni między Anglją a mocarstwami środkowej Europy. „Standard“ zaś pisze, że świat nie będzie zdziwiony, jeżeli w krótkim czasie usłyszy coś o wspólnej akcji potrójnego przy-

mierza, przeznaczonej na to, aby wrazenie, wywołane pobrataniem się Francji z Rosją pod Kronsztadem, zmienić, jeżeli nie zupełnie zatrzeć.

Podobne przypuszczenie o wspólnej akcji mocarstw wypowiedziały także inne angielskie dzienniki, wychodząc z tego założenia, że ustępstwo Turcji w sprawie cieśniny dardanelskiej i zmiana gabinetu oznaczają stanowczą zmianę polityki tureckiej i przechylenie się jej na stronę Rosji. Jednak „Pol. Corr.“ w wiadomościach z Konstantynopola wyjaśnia, że ustępstwo w sprawie cieśniny nie ma tak wielkiego znaczenia, jak pierwotnie mniemano, — a zmiana gabinetu nie może bynajmniej zapowiadać zmiany polityki, bo przedewszystkiem jak było dotąd, tak i na przyszłość sułtan sam będzie kierował polityką, — a nowy wielki wezyr, nieznan z przekoń, będzie wykonywał wolę jego. Berlińska „Kreuz. Ztg.“ umieszcza dokładny, ściśle przedmiotowy a entuzjastycznie wielbiący artykuł austro-węgierską artykul pióra pewnego wojskowego, który brał udział w cesarskich manewrach pod Schwarzenau.

Autor podnosi najpierw w wychowaniu armji zasługę cesarza austriackiego, arcyksięcia Albrechta i szefa sztabu jeneralnego bar. Becka. „Sposób — pisze autor — w jaki sprawy wojskowe w głównej kwaterze bywają traktowane, gorący zapał i drobnostkowe prawie zajęcie się wszystkimi nawet najdrobniejszymi szczegółami manewrów, na każdego żołnierza musi wywierać wpływ prawdziwie zbawienny. Wskutek tego armja cała bezwzględem, zupełnem zaufaniem otacza swych najwyższych, wyprobowanych i doświadczonych dowódców.

„Kawalerja — zdaniem piszącego — okazała mimo trudności w terenie — tę samą pewność, jak cała naczelną komenda. Piechota przedstawiła się nad wyraz świetnie; marsze i dyscyplina były przy końcu równie dobre jak na początku. Artylerja znakomicie była uzbrojona i uprężona. Jej akcja nie pozostawiała nic do życzenia.“

Rezultat spostrzeżeń swoich zamyka autor w następujących słowach: „Poważanie należy się armji, która z tak uległą wiernością, z tak skrętną pilnością i tak wytrwale stara się rozwijać i doskonalić. Niechaj z drugiej strony naród nie waha się przełamać finansowej małoduszności, która krępuje armję potężnie wzrastającego olbrzyma, pragnącego jedynie większe chaty chronić od zguby.

W dalszym ciągu dowiaduje się też „Kreuzzeitung“ że kiedy po ukończeniu manewrów, obaj cesarze zgromadzonemu oficerom wyrażali gorące uznanie za ich działalność, cesarz Wilhelm z naciskiem podniósł radość swą z bitności austriacko-węgierskiej armji, upatrując w niej rękojmię skutecznego obu armji współdziałania, w chwili, gdy się tego okaże potrzeba.

Dr. Falk, wybitny poseł do sejmku węgierskiego, który zazwyczaj w oddziale węgierskim delegacji wspólnych jest referentem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczył się przeciw podwyższeniu budżetu ministerstwa wojny. Z oświadczeń Falka; który ma stosunki z rządem węgierskim i bardzo poważnie stanowisko zajmuje, wypływa, że rząd węgierski stanowczo oponować będzie przeciw pomnożeniu wydatków na wojsko. Głos ten zapowiada w każdym razie silną opozycję przeciw planom, jakie podnoszono z różnych stron, a które obciążłyby obie potowy monarchji wydatkami kilkunastu miljonów. Na sejmiku

relacyjnym w Arad poseł Falk mówił także o sytuacji zewnętrznej: „Owo zbratanie się Francji z Rosją“, zaznaczał, „lubo nie nosi może w sobie bezpośredniego niebezpieczeństwa, nie jest przecie tak obojętnem, jak się wydaje.

„Czyż bardzo wpływowe osobistości z armji rosyjskiej, mówił Dr. Falk, nie oświadczyły bez wszelkiej obawy, że Rosja w roku 1893, gdy ukończy uzbrojenia, obrachuje się z tymi, których za nieprzyjaciół swoich uważa? — Czy ktokolwiek wierzy, — że Rosja zalicza nas do swoich przyjaciół? — Mimo to jednak Falk nie waha się występować przeciw podwyższeniu wydatków na siłę zbrojną.

Odbywające się manewry wojsk francuskich silnie podniecają opinię publiczną i prasa gorliwie zajmuje się tą „małą wojną“. Ilustrowane pisma francuskie podają wizerunki wszystkich francuskich generałów komenderujących, a „Monde Illustré“ dodaje do tego taką uwagę od redakcji: „Mówią, że manewry te będą decydujące. Za czternaście dni dowiemy się, co warta nasza armja. Publiczność bierze gorący udział w tej pozornej wojnie. Wszyscy bowiem jesteśmy dzisiaj żołnierzami.“

Prasa polityczna oblicza natomiast bojowe siły Francji i Niemiec i wyraża wielką radość z powodu rzekomej przewagi sił francuskich. Według wywodów prasy francuskiej, Francja może w pierwszej chwili odrazu wystawić przeciwko Niemcom armję, składającą się z 532,500 żołnierzy piechoty, 48,000 kawalerji i 2,292 dział. Niemcy zaś mogą wystawić przeciwko Francji natychmiast po wypowiedzeniu wojny tylko 458,000 piechoty, 46,800 kawalerji i 1,884 dział. W końcu podnoszą dzienniki francuskie przewagę Lebelowskiej broni francuskiej, w którą już cała piechota została zaopatrzona, podczas, gdy niemiecka wzorowa broń ustępuje francuskiej, a przycem część tylko piechoty niemieckiej w tę ulepszoną broń została zaopatrzona.

**Z targów.**

W Warszawie dnia 14-go września, 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.85, korzec żyta rs. 7.00, korzec jęczmienia rs. 5.40, korzec owsa rs. 3.60.

Okowita. W Warszawie d. 14 września. płacono za wiadro 100<sup>o</sup> w sprzedaży hurtowej 11.79, za wiadro 78<sup>o</sup> — rs. 9.20.

Na giełdzie warszawskiej dnia 14-go września. płacono:  
Marki niemieckie . rs. 45.95 % za 100  
Guldery austriackie „ 80.00 „ „  
Franki „ „ 37.05 % „ „  
Funtj szterlingi 1 £. „ 9.31 „ „  
Kraków dnia 14-go września.  
Ruble 124.00 płacono;  
Berlin dnia 15-go września. Ruble 217.04

**Rozmaitości.**

Pawel. Na co Pan Bóg chór amatorski stworzył?

Gawel. Na to, ażeby jadł, pił i sam sobie śpiewał.

Repertuar teatrów europejskich.

Niemcy. „My się kochamy“ i „Beben“.

Francja. „Zemsta za mur graniczny“ i „Burza w szklance wody“, komedia parlamentarna.

Austria. Z powodu braku artystów przedstawienie zawieszono.

Włochy. „Goly, ale wesoly“, farsa ze smutnym epilogiem.

Turcja. Występy nowo-zaangażowanych artystów zagranicznych, przeważnie angielskich.

Portugalia. „Drzemka pana Prospera“.

Były reżyser komedji i dramatu europejskiego, p. Bismarck, założył prywatne przedsiębiorstwo teatralno-polityczne. Wystawiane przez niego farsy nie cieszą się powodzeniem w Europie.

Dziwne to jest, że zazwyczaj w politycznym świecie, Rzeczy dzieją się tak samo. Jak gdyby w balcei.

